Nr 74. Dnia 1 kwietnia. Niedziela. Dnia 20 marca (1 kwietnia) 1883 r.

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-tej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.—**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.—**Zwycz**[illegible] ogłoszenia: za jeden wiers[illegible] wszy raz 10 kop., każdy [illegible] raz 8 kop.—**Małe** ogłosz[illegible] jeden *wyraz* pierwszy raz [illegible] każdy następny raz 1½ [illegible] **Przewodnik adresow**[illegible] wiersz rocznie rs. 30. — Z[illegible]tkiem „Reklam" i „Nekrologów", ogłoszenia podawane być winny dnia poprzedniego, mianowicie do wydania porannego najpóźniej do godz. 2-ej w południe, a do wieczornego do godz. 8-ej wieczorem

KALENDARZ

Na dzień 1-szy kwietnia (niedziela): św. Teodory M. i Hugona.

Zgromadzenia. Walne zgromadzenie członków giełdy warszawskiej (godz. 1-sza).—Walne zgromadzenie uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników Banku polskiego (godz. 9-ta rano).

Odczyty: Na rzecz osad rolnych, Wojciech hr. Dzieduszycki „o stoikach, sceptykach i epikurejczykach" (godzina 1-sza, sala ratuszowa).

Widowiska: Teatr wielki: „Afrykanka" (występ p. Wandy Miller-Czechowskiej).— Teatr rozmaitości: „Pan Benet", „Żydzi" (akt I-szy), „Tancerka" i „Z rozpaczy" (widowisko jubileuszowe Adolfa Ostrowskiego.)—Teatr mały: „Nic bez przyczyny", „Wujaszek Alfonsa" i „Bęben". Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

Wiadomości polityczne.

Telegrafowana nam wczoraj wiadomość o krwawej trzygodzinnej walce Malissorów albańskich z oddziałem wojska tureckiego, do którego przyłączyło się — zapewne na ochotnika—dwustu czarnogórców, rozpoczyna według wszelkiego prawdopodobieństwa szereg walk eksterminacyjnych pomiędzy obu sąsiedniemi ludami, od wieków żyjącemi w dzikiej roztercе. Nazwa zbiorowa Malissorów oznacza w ogóle „mieszkańców gór"; pod tę nazwę zalicza się kilkanaście plemion zamieszkujących północną Albanję nad jeziorem Skutari. Są one wyznania poczęści mahometańskiego, poczęści katolickiego i wschodniego. Wiąże ich wspólna nienawiść do turków i słowian czarnogórskich. Mieszkają one z orłami na niedostępnych górach i dotąd żadnemu paszy sułtańskiemu nie udało się wytropić ich na skalistych, zębatych szczytach. Wątpić należy, ażali odniesie jaki skutek pojednawcza misja valego Janiny, Assima baszy. Koniec będzie taki, że w najlepszym razie po kilku miesiącach gerylasowskich zapasów, prowadzonych z barbarzyństwem fanatyzmu, Europa będzie musiała wdać się z dyplomatycznem pośrednictwem, które doprowadzi do nowych zmian terytorjalnych na granicy albańsko-czarnogórskiej. W najgorszym zaś razie z iskry tej wybuchnąć może pożar, zdolny ogarnąć rychło szersze obszary półwyspu bałkańskiego.

„Gorzka dziewica", apostołująca motłochowi anarchicznemu w Paryżu, Ludwika Michel, nie poprzestając na laurach zdobytych podczas manifestacji „robotniczej" w d. 9 z. m., gdy na czele kilkudziesięciu wrzeszczących nicponiów włamywała się do piekarń i plądrowała po składach chleba, zapragnęła upiąć jeszcze listek jeden do aureoli socjalnego męczeństwa, którą nosi na szpetnej skroni. W czwartek stanęła sama w prefekturze policji i oddała się panu Camescasse, niepomiernie zdumionemu tem bohaterstwem dziewicy prefektowi, do rozporządzenia. Naturalnie, że policja, uznając lojalność panny Michel, postanowiła zatrzymać ją u siebie i dzisiaj „męczennica idei" zajęła już celę w Mazas.

Leon Say ma wstąpić do gabinetu pana Ferry. Gdyby nawet wczorajsza depesza paryska nie upewniła nas o tem, wnioskowacby tak należało z drugiej mowy znakomitego ekonomisty, wygłoszonej 29-go z. m. w Lugdunie. W mowie tej nakreślił on szeroki program iście ministerjalny. Mówił znowu o potrzebie rozwinięcia polityki kolonjalnej, wskazał na nieodzowną potrzebę utwierdzenia się Francji zarówno na północnych brzegach Afryki, jak na dalekich morzach Wschodu. Jeszcze bardziej ministerjalną była ta część drugiej mowy lugduńskiej Saya, w której wykładał potrzebę ulżenia ciężarów ludności rolniczej i zarysował drogę reform w gospodarstwie kolejowem. Say pochwalił otwarcie i bezwzględnie dzisiejszy gabinet za jego „politykę inicjatywy". Francja domaga się, aby z łona rządu wychodziły projekty reform; rząd powinien administrować krajem, parlament nadzorować go. Administracja wykonywana bezpośrednio przez izbę deputowanych—jak to było dotychczas—gubi kraj, rodząc niezdrowe agitacje... Po ostatniej mowie Saya nic nie stoi mu w drodze do zastąpienia p. Tirarda w ministerstwie skarbu.

Uchwalona przez gabinet angielski organizacja tajnej policji dla śledzenia rozwoju związków rewolucyjnych i tropienia przestępców politycznych urządzoną zostanie na wzór podobnychże departamentów policyjnych w Paryżu i Berlinie. Departament rezydować ma w osobnym pałacu rządowym. Mieszkanie w tym gmachu należeć będzie zapewne do najmniej ponętnych; o niespodzianki postarają się feniści irlandzcy, którzy potrafili znowu przytransportować aż do Liverpoolu skrzynię z nitrogliceryną i maszynami piekielnemi. Policja pochwyciła w swoje ręce ten chrześcijański podarek Irlandji dla Albionu—ale czy zawsze będzie równie szczęśliwą?... Dzisiejszy telegram nasz z Dowru zdaje się dowodzić, że feniści zamyślają trzymać się w swoim systemie dynamitowym godła cesarza Tytusa *nulla dies sine linea...*

Nowy targ w Warszawie.

Dotychczasowe pomieszczenie targu na placu św. Aleksandra z wielu powodów okazuje się niedogodnem.

Gromadząca się na placu znaczna ilość fur tamuje przejazd, od czasu zaprowadzenia tramwajów mocno zwiększony, a przytem i dla przechodniów staje się niemałem utrudnieniem.

Magistrat miasta postanowił skutkiem tego zakupić inny plac, i opatrzyć go stosownem urządzeniem, ażeby ruch handlowy mógł się powoli tam przenosić i stał się ułatwieniem dla mieszkańców nowych dzielnic, rozszerzających się i zaludniających coraz bardziej w stronę Koszyków i rogatek mokotowskich.

Posypały się naturalnie różne oferty.

Najdogodniejszym do zakupu okazał się plac położony pomiędzy trzema ulicami: Marszałkowską, Koszykową i Kaliksta.

Cena tego placu oszacowana na 2½ rs. za łokieć kw. wynosi 76,817 rs., zaś potrzebne urządzenia budowlane, brukowe etc. oszacowane zostały na sumę 8 do 10,000 rs.

Magistrat więc postanowiwszy nabycie rzeczonego placu, odniósł się ze stosownem przedstawieniem do Głównego naczelnika kraju.

W tymże samym prawie czasie do Głównego naczelnika kraju wystosowaną została prośba właścicieli w części zabudowanego placu przy ulicy Mokotowskiej, którzy plac ten oceniony poprzednio na rs. 216,834, t. j. po 6 rs. za łokieć kw., ofiarowali się zbyć po zniżonej cenie rs. 5½ za łokieć kw. czyli za ogólną sumę rs. 198,769.

Właściciele ci przedstawiali swój plac jako daleko właściwszy do nabycia, jako znajdujący się w środku ruchu miejskiego i daleko mniej oddalony od dotychczasowego pomieszczenia targu.

Skutkiem tego w dniu wczorajszym o godzinie 1-ej w południe p. prezydent miasta zaprosił na posiedzenie do sali magistratu grono właścicieli domów, głównie z sąsiednich obu wspomnianym placom dzielnic, pragnąc pod tym względem zasięgnąć ich zdania.

Po przedyskutowaniu kwestji okazało się znaczną większością głosów, iż plac przy ulicy Marszałkowskiej, Koszykowej i Kaliksta jest daleko właściwszym dla urządzenia na nim targowiska a to z kilku powodów.

Najważniejszym z tych powodów jest ten, iż ma-

PRIMA APRILIS,

ZDARZENIE WCZORAJSZE.

Uderzyła godzina dziewiąta rano i zegar stojący na stoliku wybiwszy ją, zaczął dzwonić przeraźliwie.

Pan Bonifacy ocknął się, przetarł oczy, ziewnął, rzucił okiem na wiszący nad łóżkiem zegarek, zdjął go z pantofelka, nakręcił i powiesił napowrót.

Potem wstał, włożył ranne ubranie, zbliżył się do datnika zawieszonego nad biurkiem i zaczął zmieniać datę...

W dokończeniu tej czynności przeszkodziło mu nowe głośne dzwonienie.

Porzucił datnik, przystąpił do telefonu, zdjął z widełek trąbkę, przyłożył ją do ucha i rzekł:

— Jestem... Kto mówi?

Z trąbki telefonowej wpadły wprost do jego ucha wyrazy:

— Feliks mnie prosi, żeby cię zawiadomić, iż z powodu nagłego interesu musiał wyjechać i obiad, na który byliśmy zaproszeni dzisiaj, odkłada na pojutrze o tej samej godzinie i w tej samej restauracji...

— Wszystko to dobrze — odpowiedział pan Bonifacy z pewnem niezadowoleniem—ale kto mówi?...

Z trąbki dały się słyszeć jakieś nie dość wyraźnie artykułowane brzmienia.

— Włóski? Wotuski? to nawet niepodobne do żadnego ludzkiego nazwiska!—powtarzał pan Bonifacy.—Ja przynajmniej nie znam nikogo coby się tak nazywał.

I krzyknął jeszcze do otworu skrzynki:

— Przepraszam... nie dosłyszałem... kto?..

Ledwie zaczął wymawiać te wyrazy, dało się słyszeć krótkie zadzwonienie, na znak, że telefonujący odchodzi od aparatu i żąda przerwania komunikacji.

Pan Bonifacy zadzwonił wprawdzie gwałtownie, ażeby przyzwać odchodzącego, ale nie doczekał się odpowiedzi.

Odszedł od telefonu kwaśny i zły.

— Do licha, takich niespodzianek nie lubię!... Psuje mi to program całego dnia—mówił do siebie. —Kto to widział odpraszać zaproszonych gości?... Kto widział miewać interesa, które zmuszają do tak niedelikatnego postępowania?... Gdyby nie jego zaproszenie, byłbym sobie inaczej dzień ułożył... No, ale na to nie poradzę, trzeba wrócić do porządku dziennego, a potem się pomyśli jak użyć czasu, który mi przez ubytek obiadu zbywa.

Powrócił do datnika i znowu zmienił dzień...

— Ah! to dziś pierwszy kwietnia!—zawołał—Bonusiu, strzeż się, żeby cię kto na jakiego figla nie złapał... Ale prawda!... a to telefoniczne odwołanie?.. Jakiś Widucki... Wałatycki... nie znam takiego. Widocznie ktoś ze znajomych chce mi wyprawić *prima aprilis.* Myśli, że będę chodził się dowiadywać czy Feliks naprawdę wyjechał... Na nic się nie zdało, mój panie... potrzeba czegoś dowcipniejszego, żeby mnie wyprowadzić w pole...

Zaczął się ubierać. Był człowiekiem systematycznym i nie lubiącym tracić czasu na te stereotypowe zajęcia, które innym zabierają większą część doby.

Upłynęła ledwie godzina, a już przy pomocy służącego prawie ukończył tualetę i za kilka minut miał wyjść z domu, gdy telefon zadzwonił znowu.

— Kto mówi?—zapytał pan Bonifacy.

— Witold Krtański...

— A! dzień dobry ci Witoldzie?... Cóż tam nowego?...

— Mam do ciebie maleńką prośbę...

— Słucham.

— Idąc do Banku, wstąp do Henryka... będzie ci po drodze... Zapłać mu w mojem imieniu 129 rubli i zażądaj tego dokumentu... już on będzie wiedział jakiego... Spotkamy się niezawodnie w teatrze, to ci oddam pieniądze...

Pan Bonifacy już chciał odpowiedzieć, że dobrze, gdy nagle przypomniało mu się *prima aprilis.*

— Oho!— rzekł do siebie — nie dam się!... To już

gistrat nie znajduje się w możności płacić około 200,000 rs. za plac do targu przeznaczony.

Ale i wiele innych korzyści oprócz ceny przemawia za nabyciem placu przy ulicy Marszałkowskiej.

Przystęp do tego placu jest o wiele dogodniejszym, szczególniej dla wozów, a przytem miasto rozszerza się ciągle w tamtą stronę, więc dla mieszkańców okolicznych dzielnic, zmuszonych udawać się daleko dla zakupów targowych, stanie się niemałą wygodą posiadanie w bliskości obszernego i przystępnego miejsca na targowisko.

Z tego więc powodu zgodnie z zapatrywaniem się na ten stan rzeczy magistratu miasta Warszawy zapadło postanowienie, ażeby p. prezydent poparł u JW. naczelnika kraju uczynione już przedstawienie o nabycie placu przy ulicy Marszałkowskiej.

Jako interes nawet pieniężny nabycie to przedstawia się dla magistratu podwójnie korzystnem, gdyż przy obecnem rozprzestrzenianiu się Warszawy w tamtą stronę i wzroście ludności, place w tamtych okolicach po upływie kilku lat zdwoją co najmniej swoją wartość.

— Radca dworu Maurycy *Krupowicz* mianowany został cenzorem drugiej klasy warszawskiego komitetu cenzury.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— **Komisja**, utworzona niedawno dla roztrząśnięcia przepisów o wyższych zakładach naukowych dla kobiet, po zebraniu odpowiedniego materjału historycznego i faktycznego, wkrótce przystąpi do opracowania ustawy normalnej dla tego rodzaju zakładów.

— **Projektowane podwyższenie opłaty** od paszportów zagranicznych, jak się dowiadują *Birż. wied.*, dotyczy także i kupców wszystkich gildyj, którzy korzystali dotąd w tym względzie z pewnych przywilejów. Nadal zaś kupcy opłacać mają, na równi z innemi osobami, 11 rs. podatku za każdy miesiąc pobytu za granicą. Nowa opłata od paszportów zagranicznych wprowadzoną być ma z dniem 13-ym lipca r. b.

— **Zarząd kolei konnych** przedstawił już do zatwierdzenia plany ułożenia dwóch mających się budować linij, łączących stacje kolei warszawsko-wiedeńskiej, warszawsko-petersburskiej i warszawsko-terespolskiej, z której jedna linja należąca do b. Towarzystwa petersburskiego ma być przebudowaną, druga zaś na nowo budowaną. Plany te za pośrednictwem magistratu będą przedstawione do zatwierdzenia władzy wyższej.

— **Zmiany w zarządzie duchownym.** Proboszcz parafji św. Karola Boromeusza i wizytator klasztorów archidjecezji, ks. Aleksander Janczarski, przeniesiony został na takąż posadę do parafji św. Antoniego; proboszcz parafji św. Trójcy i nauczyciel religji, ks. Franciszek Brzeski, przeniesiony został na proboszcza parafji św. Karola Boromeusza; wreszcie profesor warszawskiego seminarjum, ks. Romuald Goljan, został proboszczem parafji św. Trójcy, na który to urząd ks. G. obowiązany jest wykonać osobną przysięgę w municypalności.

— **Z sali odczytów.** Dwugodzinny wczorajszy wykład hr. Wojciecha Dzieduszyckiego był jednym z najpiękniejszych pod względem myśli, dosadności i formy artystycznej między wykładami kiedykolwiek miewanemi w sali ratuszowej warszawskiej. Jeżeli doborem wytwornych wyrażeń i modulacją głosu nie dorównywał świetnym krasomówczym popisom prof. Tarnowskiego, wynagradzał to z okładem większem skupieniem i głębokością myśli, która rozwijając się spokojnie z kłębka historycznego, zamieniła się nareszcie w wielki okrzyk społeczny. „Małe złego początki, lecz koniec żałosny.” Tak było i z epikureizmem. Demokryt z Abdery, lekarz żyjący na lat 400 z okładem przed Chr., badając ciała ludzi i zwierząt, nie znalazł w nich ducha, podobnie jak w 1,200 lat po nim Laplace w przestworach niebieskich nie dojrzał przez teleskop Boga. Ztąd początek wszech rzeczy z przypadkowej gry atomów, bez Boga i bez ducha; ztąd też koniec każdej rzeczy z rozproszeniem się zlepku atomów. Życia innego prócz podpadającego pod zmysły niema; wolna wola, czyny dobre i złe są wymysłem w interesie życia towarzyskiego, ale nie dziełem natury; nagroda też lub kara w życiu zagrobowem jest urojeniem głupców. Największa suma rozkoszy przy najmniejszej cierpienia—oto jest cały zamiar mądrości. Teorja jednak materjalizmu atomistycznego, w nader wielu szczegółach podobna do dzisiejszych przyszkółków materjalistycznych, była przez usta pierwszych swych mistrzów tak naginana do potrzeb człowieka w społeczeństwie, że przecząc moralności w zasadzie, uczyła życia moralnego w praktyce. Ale inaczej się stało, kiedy nauka życia bez podstaw moralnych przeszła do gminu, gdy po swojemu wykładać ją poczęły podbechtane namiętności, gdy zwłaszcza uprawę jej przeniesiono nad Tyber. Wstrętny obraz zużytego patrycjusza i zbydlęconego cynika, ogryzającego kości pod pańskim stołem — oto co w końcu wydał na pozór niewinny u źródła epikureizm... Ani razu w tym roku sala nie drżała takiemi jak wczoraj oklaskami i okrzykami. Radosne to znamię.

— **Teatr.** *b.* Wczorajsze przedstawienie w teatrze rozmaitości należało do niezwykle zajmujących. Złożyło się na nie cztery utwory, z których trzy oryginalne (między niemi wznowiona śliczna bluetka Elego „Gałązka heljotropu“) i nowa zupełnie fantazja dramatyczna ułożona przez Kazimierza Kaszewskiego z kilku scen dramatu Cossy „Nero“. Publiczność nasza a nawet w ogóle europejska z nieufnością patrzy na wszystko, co jej z wiekowego oddalenia i w historycznej perspektywie przedstawia człowieka i namiętności niedzisiejsze; starożytność ma szczególny przywilej odstręczania od siebie widza nawskróś przejętego chwilą bieżącą. Musiało więc być istotnie coś w tym fragmencie przedstawiającym dramatyczną kolizję między Neronem, Akteą i grecką tancerką Eklogą, co zajęło niełatwą dziś do zainteresowania publiczność, skoro obraz klasycznego pokroju przyjęty był grzmiącemi oklaskami uznania i zadowolenia. Złożył się na to poetyczny polot Cossy, piękny przekład Kaszewskiego i gra artystów, w sposób o którym pomówimy w obszerniejszem sprawozdaniu. W tej chwili, czyniąc zadość wymaganiu nowych warunków wydawnictwa naszego pisma, poprzestajemy na zaznaczeniu powodzenia „Tancerki” i na tymczasowem zaleceniu uwadze publiczności gry panny Wisnowskiej, która zasługuje na szczegółową ocenę. — „Wujaszek Alfonsa” przewinął się wczoraj na scenie teatru małego, nie sprawiwszy spodziewanego wrażenia! Rzecz, którą tak wytrawny znawca sztuki dramatycznej jak Koźmian nazwał „genjalną farsą”, a która przez dwa miesiące podtrzymywała żywot jednego z teatrzyków warszawskich, budziła miast homerycznego śmiechu—a o to tylko w niej chodzi—uśmiech przelotny. „Wujaszka” na niewłaściwym umieszczono gruncie—przesadzony na deski teatru rozmaitości miałby z pewnością sukces doskonały. Mówimy to w interesie skołatanej kasy teatralnej, publiczności, wreszcie w imię dzieła autora, który w swoim rodzaju stworzył rzecz niepospolitą. Zpośród wczorajszych wykonawców „Wujaszka” wyszczególnić należy p. Grubińskiego, jedynego artystę z innej widocznie atmosfery. — W teatrze wielkim w „Coppelji” czarowała nóżkami wdzięczna *signorina* Giuri.

— **Marja Micińska.** Teatr rozmaitości obchodzi w dniu dzisiejszym dwudziestopięcioletnią rocznicę pracy scenicznej dwojga artystów: Adolfa Ostrowskiego i panny M. Micińskiej. Jubilatka rozpoczęła zawód sceniczny, jako chórzystka opery; w dniu zaś 1-m kwietnia 1858 r. otrzymała nominację i płacę etatową. W parę lat później po zdaniu egzaminu z ukończenia szkoły śpiewu dyr. Quatriniego mianowaną została „solistką“ opery i przez lat kilka występowała w mniejszych i większych rolach, przeważnie w operach komicznych i operetkach. W tym czasie grywała jednocześnie w komedjach i dramatach, zyskując wytrwałą pracą coraz większe uznanie i coraz większy zakres ról. W roku 1870-m panna Micińska przeniesioną i zaliczoną została do personelu artystek dramatycznych. Gra artystki odznacza się zawsze niezwykłą starannością i sumiennością opracowania. Niektóre mają nawet na sobie piętno talentu.

— **W wysokich sferach** teatru rozmaitości panowało wczoraj dziwne ożywienie... Występowały przeciwko sobie jakby dwie armje nieprzyjacielskie, gdy jedni klaskali z krzykiem, drudzy pragnęli ich krzykiem uciszyć. Skończyło się na olbrzymim bukiecie, albo raczej zaczęło się od niego... Doprawdy, wielkąby przysługę lubownikom sztuki sprawiła zwierzchność teatralna, gdyby zabroniła, jak to się dzieje za granicą, artystom podczas trwania sztuki wychodzić i kłaniać się publiczności...

— **Teatr amatorski.** W przyszły wtorek, dnia 3-go kwietnia r. b., dane będzie w teatrze amatorskim Towarzystwa dobroczynności zajmujące przedstawie, złożone z jednoaktowego obrazka scenicznego, oryginalnie napisanego przez p. F. Lanci, autora nagrodzonej świeżo konkursowej komedji — dalej z komedji „Tatuś pozwolił“ i humoreski francuskiej „Zgubiona sakiewka“.

— **Doniosłe wydawnictwo.** Wczoraj opuścił prasę pierwszy zeszyt „Słownika lekarzy polskich“, owoc długoletniej a znakomitej pracy dra S. Kośmińskiego.

— **Fabryka wyrobów stolarskich,** przy ulicy Ludnej, która przed kilkoma tygodniami uległa gwałtownemu pożarowi, obecnie z możliwym pośpiechem jest restaurowaną, i podług zapewnienia właściciela, najdalej za trzy tygodnie w ruch puszczoną zostanie.

— **Żegluga na Wiśle.** Pomimo spóźnionej pory, żegluga parowa na Wiśle nie może się jeszcze rozpocząć. Odłamy lodów płynących z góry rzeki, jak również z Narwi i Bugu, tamują zupełnie ruch statków.

— **Przybór wody.** Wczoraj rano wysokość wody na rzece Wiśle wynosiła 6 stóp cali 6. W ciągu dnia do wieczora przybyło cali 6 i dalszy przybór ciągle jest spodziewany. Lody od Sandomierza płyną

---

drugi!... Przeszłego roku udało mu się ze mną, więc teraz myśli dwóch nas odrazu schwycić, mnie i Henryka... Zejdziemy się i będziemy patrzyli na siebie jak dwa rarogi...

Po krótkim namyśle odpowiedział na cały głos przez telefon:

— Aha! jeszcze czego?... Sto dwadzieścia dziewięć rubli... no proszę!... Kiedyindziej się wybieraj z takiemi interesami, albo do kogo innego!... Mnie nie wyprowadzisz w pole... jestem ostrożny... wiem co umiesz... okpić się nie dam!... Bywaj zdrów i pisuj na Berdyczów!...

Zadzwonił na znak przerwania komunikacji i zatarł ręce z zadowoleniem. Kontent był niewymownie, że się nie dał podejść.

Wkrótce potem wyszedł na miasto.

Program dnia miał systematycznie rozłożony. Niezbyt uciążliwe zajęcie w jednym z banków, z pauzą, którą zapełniło śniadanie, zajęło mu czas do czwartej. Następnie wyszedł na przechadzkę, a około piątej powiedział sobie:

— No, teraz czas na obiadek Feliksa!...

W drodze spotkał się z jednym ze znajomych, który miał także należeć do wspólnej uczty.

— Dokąd idziesz Fryderyku?—zapytał.

— Ot, tak sobie...

— Przecież Feliks na dzisiaj prosił cię na obiad?...

— Prawda, ale odwołał.

— Odwołał?... I ty w to wierzysz?... To tylko mistyfikacja... żart... nie wierz temu, chodźmy... Już ja najlepiej wiem co w tem jest. I do mnie także telefonowali, że obiad odwołany, ale nie dam się podejść...

— A ja ci mówię, że obiadu dziś niema.

— A ja ci powiadam, że jest. Jeżeli chcesz, załóżmy się o sto rubli...

— Zgoda, o sto rubli, chodź!...

Poszli.

Gdy przybyli do restauracji zastali pokój przygotowany do obiadu na kilkanaście osób.

— A co? nie mówiłem ci?—rzekł pan Bonifacy do pana Franciszka.

— Ha! niema co mówić, wygrałeś—odpowiedział skonfundowany trochę Franciszek.

Byli najpierwsi. Wkrótce zaczęli się schodzić inni zaproszeni na obiad. Same figury jakieś obce, nienależące do świata, w którym się obracał codziennie pan Bonifacy i jego towarzysz.

— Kogo do djabła ten Feliks tu nasprowadzał?—zagadnął pierwszy z nich drugiego.

— Albo ja wiem? — wzruszył ramionami zagadnięty.

Kilku z obecnych rozmawiało z nimi przy wódce. Znali się niby, chociaż nie znali się rzeczywiście.

Wreszcie zaczęto siadać do stołu.

— Wiesz, Franciszku, to dziwna rzecz... siadają a gospodarza niema... — rzekł półgłosem pan Bonifacy do kolegi.

— I mnie to dziwi... ale co mamy robić? siadajmy i my—odpowiedział wzruszając ramionami pan Franciszek.

Chcieli usiąść, ale nie było już miejsca, stanęli więc zaambarasowani koło stołu, upatrując wzrokiem gdzieby się można było pomieścić.

Nie wiadomo jak długo byłaby się przeciągnęła ta ich szczególna sytuacja, gdyby nie zostali z niej wyprowadzeni przez jednego z obecnych, który wstawszy od stołu zbliżył się do nich i rzekł do pana Franciszka:

— Przepraszam panów, ale byłoby mi bardzo przyjemnie dowiedzieć się jakiej właściwie przyczynie zawdzięczamy tyle zaszczytną dla nas obecność panów w naszem gronie?

Pan Franciszek zapomniał języka i wzrokiem tylko zaklinał Bonifacego, żeby nie zwlekał z daniem potrzebnych wyjaśnień.

— Zostaliśmy zaproszeni przez pana Feliksa...

Interlokutor nie czekał nawet na wypowiedzenie nazwiska.

— Mogę panom zaręczyć—rzekł—że żaden z nas nie jest tak szczęsny, żeby nazywał się Feliks. Obiad ten daje dla nas nasz pryncypał, bankier Knapfisz,

ciągle w zbitej masie, nigdzie jednak zatoru nie tworzą. Obawy wylewu, jak dotychczas, niema.

— **Powrót.** W tych dniach powróciła z Ameryki pewna rodzina tutejsza z ośmiu osób złożona, której nie służyło jakoś powietrze zamorskie... i chleb.

— **Wiosenny karnawał.** Wczorajszy dzień obfitował w mnóstwo wieczorów. Tańczono od zmroku do dzisiejszego rana, jak za zimowych czasów. Nic dziwnego, karnawał krótki a ochota do tańca zawsze jednaka! Najraźniej bawiono się w wykwintnych salonach pp. L., H., i R.

— **Szaleństwo czy cynizm?** Tradycję pobożności i poszanowania zwyczaju wstrzymywania się w poście od wszelkich zabaw tańcujących w tym roku w sposób tendencyjny zburzono. Jakieś kółko prawdziwych młodzieniaszków pozwoliło sobie w tydzień wielki urządzić balik, na którym podobno zebrało się przeszło sto osób płci obojga... Widziano tam rozmaite sfery, ale co najboleśniejsze, to udział w tańcach kilkunastu panienek, jeszcze na pensji... Czy w ten sposób zastąpiono rekolekcje?

— **Niemiecka niegrzeczność i polska uprzejmość.** Już nieraz zwracaliśmy uwagę, iż synowie wielkiej Germanji, obracający się na naszym bruku, wcale nie dają pochlebnego świadectwa o ogładzie swoich współobywateli. Jako świeży dowód przybywa nam fakt, jaki w tych dniach wydarzył się w sali z panoramą, otwartą niedawno przez jakiegoś wędrownego przemysłowca. Afisze w oknach sali wywieszone zapowiadały ukazanie się „kobiety bez rąk i nóg.” Ciekawy tłum cisnął się też do wnętrza, chcąc ujrzeć dziwoląga natury. Właściciel jednak zakładu nie pokazywał *great attraction.* Niecierpliwsi zaczęli się gniewać. Jakiś staruszek wzniósł skromne zapytanie.. Oburzony niemiec wyrzucił z siebie cały stek przekleństw i wymysłów na zwiedzającą publiczność—jako odpowiedź. Naturalnie do starcia nie przyszło i uprzejmi goście poprzestali na wyjściu z „salonu”. Zapewne największą karą byłoby ograniczenie ciekawości swojej i niezwiedzanie tyle niebezpiecznej pod względem grzeczności panoramy...

— **Pogłoska.** Wczoraj rozeszła się wieść, iż smutnej pamięci J. N. R. został schwytany. Jedni utrzymywali, iż ujęto go we Lwowie, drudzy zaś Londyn wymieniali. Do wieczora jednak policja tutejsza nie otrzymała żadnej wiadomości z tych miast, do których telegrafem wysłano listy gończe.

— **Ze sprawy Mieciszewskiego.** We wczorajszem wieczornem sprawozdaniu zaznaczaliśmy, jak skomplikowanych szczegółów dostarcza badanie każdego swiadka. Istotnie od godziny 2-ej do 10-ej po obiedzie zdołano przesłuchać zaledwie trzech świadków—Jakubsfelda, komornika Tłustanowskiego i Burowa subjekta w sklepie Mieciszewskiego. Szczególną uwagę zwracało zeznanie ostatniego świadka. B. jako subjekt widywał blankiety wekslowe z podpisami i z pieczęciami. Do sklepu przychodził Krukowski, który pytał się świadka, czy p. Win. jest odpowiedzialny. B. dawał odpowiedź twierdzącą. Świadek chodził często z pieniędzmi do wekslarzy, nosił weksle i pieniądze do Garfunkla. W ostatnich czasach Norwindowi zanosił po 15 rs. dziennie, wreszcie po 12 rs. dziennie. Były to zapewne raty na spłatę pożyczonego kapitału. Świadek nie odbierał pokwitowań na te kwoty. W ten sam sposób otrzymywał pieniądze i Lichtenstein. Dla objaśnienia winniśmy dodać, że wspomniani trzej wekslarze Gar., Nor. i Lich. są od rozpoczęcia sprawy pod sądem.

Po półgodzinnej pauzie sąd o godzinie 10½ wieczorem rozpoczął badanie świadka Turkusa, subjekta Norwinda. Opowiadał on bardzo niewyraźnie o stosunku Miec. do Nor. i o umowie na 1,800 rs. pożyczonych przez M. od Nor. Zeznania Turkusa były tego rodzaju, iż kilku obrońców musiało wykazać mu niekonsekwencje a sąd zarządził wyjaśnienie ze strony podsądnych, t. j. Miec., Norwinda i Garfunkla. Wskutek licznych starć z tłoczącą się publiką, która zbyt hałaśliwie napierała na wejścia, zarządzono ściślejszy dozór. Bram wchodowych strzeże obecnie pięciu ludzi, a drzwi gmachu samego dwóch, nie licząc licznej służby wewnętrznej. W dniu dzisiejszym zapewne nastąpi koniec tej przewlekłej i „sensacyjnej” sprawy. Nie zabierał jeszcze głosu reasumującego śledztwo sądowe prokurator i nie wygłosiło swoich obron sześciu adwokatów. Wreszcie nie wysłuchano wszystkich świadków. Wczorajsze posiedzenie skończyło się o 2-ej w nocy, dzisiejsze rozpocznie się po południu.

— **Zuchwała kradzież.** Wczoraj, naprzeciwko kościoła św. Krzyża, panią G. potrącił jakiś młodzieniec przyzwoicie ubrany. Potrącenie było tak silne, iż pani G. upadła, a w tym czasie drugi jegomość wyciągnął jej z kieszeni portmonetkę z kilkudziesięcioma rublami. Byli to „wspólnicy” złodzieje kieszonkowi. Obu ptaszków policja wkrótce schwytała, lecz już bez... pieniędzy.

— **Otrucie.** Wczorajszej nocy Z. G., chwilowo zamieszkała u krewnych swoich w alejach Jerozolimskich, otruła się fosforem zeskrobanym z zapałek. Natychmiastowa pomoc zapobiegła śmierci.

— **Nieostrożna matka.** Żona wyrobnika Teofila G., zamieszkała na Szmulowiźnie, niosąc garnek z ukropem, przewróciła się wskutek zawadzenia o próg. Naprzeciwko niej dążyła pięcioletnia córeczka i fatalne spotkanie nastąpiło w chwili kiedy ukrop wylewał się na podłogę. Dziecię zostało tak ciężko poparzone, iż życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

— **Przy pracy.** W fabryce wyrobów żelaznych na ulicy Marszałkowskiej pod nrem 31-ym ustawiano nową maszynę. Podtrzymywał ją robotnik Ludwik G. i nie mogąc podołać przewrócił się, a maszyna całym ciężarem przygniotła go śmiertelnie. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala św. Ducha.

— **Wypadki.** Wczoraj przy ulicy Elektoralnej pod nrem 11-ym znaleziono podrzucone dziecię płci męskiej.—Na Nalewkach powożący wozem roboczym Tomasz G. najechał na terminatora Józefa W., który złamał nogę.—Najechany przez dorożkę Wacław P. otrzymał od uderzenia dyszlem dotkliwą ranę w głowę.

— **Nowa świątynia.** Nowobudujący się w Aleksandrowie (pogranicznym), w pobliżu stacji kolejowej kościół, w krótkim już czasie wykończony zupełnie zostanie. Konsekracja nastąpić ma w jesieni.

— **Uchwała gminna.** Nasze zebrania gminne tak niewiele dostarczają materjału kronikarskiego, iż radzi jesteśmy, ile razy możemy ogłosić jaką wybitniejszą uchwałę, jako wzór samorządnej działalności prowincji. Otóż świeżo dowiadujemy się, iż zebranie gminne Bożejowo, w gubernji łomżyńskiej, uchwaliło składkę na reperację kościoła w ilości 3,000 rs., zakaz palenia tytoniu nieletnim do lat 18-tu wieku, pod karą od jednego rubla do robót około naprawy dróg i gościńców, założenie czytelni ludowej z funduszów kar powstałych, tudzież zakaz tańców i pohulanek nocnych w karczmach. Jakżeby odmiennie wyglądało nasze życie wiejskie, gdyby wszystkie gminy czuły potrzebę podobnych uchwał i gdyby takowe ściśle były przestrzegane!

— **Nowa cukrownia.** Spółka kapitalistów wrocławskich zakłada nową cukrownię w okolicach Pińczowa, w pobliżu budującej się kolei dąbrowieckiej. Dlaczego *wrocławskich?*

— **Z Lublina** dochodzi nas wieść, według której kilku tamecznych poważniejszych kupców krząta się około zaprowadzenia światła elektrycznego w miejsce gazu.

— **Wypadek kolejowy.** Na stacji Mława, kolei nadwiślańskiej, robotnik miejscowy Henryk Lentz podczas wekslowania spadł z wagonu, a dostawszy się pod koła biegnących wozów, stracił lewą nogę powyżej kolana. Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

— **Pożar.** W nocy z dnia 23-go na 24-ty z. m., we wsi Sztabinie, w powiecie augustowskim, z niewiadomej przyczyny wynikł z pomiędzy budynków napełnionych słomą, ogień, który wkrótce przybrawszy groźne rozmiary, zniszczył sześć domów mieszkalnych i kilkanaście zabudowań gospodarskich. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy rs.

ZE ŚWIATA.

× **W Krakowie** zmarł Dyzma Chromy, oficer b. wojsk polskich i pełnomocnik hrabstwa tenczyńskiego.

× **Zator na Sanie.** Uzupełniając onegdajszą telegraficzną wiadomość o zatorze lodowym na Sanie, dodajemy, iż wylew nie spowodował tak wielkich szkód, jak na razie myślano. Natomiast znaczne straty poniosło przedsiębiorstwo budowy kolei Jarosław—Sokal. Zator zniósł zupełnie most, który wykończano w dzień i w nocy przy elektrycznem oświetleniu.

× **Tablica pamiątkowa na Kahlenbergu** nosić będzie następujący napis: „Ztąd dnia 12-go września roku 1683-go ruszyli na odsiecz ciężko przez turków uciśnionemu Wiedniowi król polski Jan III-ci Sobieski, ks. Karol V-ty lotaryński, kurfirszt Jan Grzegorz III-ci saksoński, kurfirszt Maksymiljan Emanuel bawarski, margrabia Ludwik badeński, książę Fryderyk z Waldeku i inni niemieccy książęta ze swojem rycerstwem. Na pamiątkę tego bohaterskiego czynu kładzie tę tablicę miasto Wiedeń dnia 12-go września roku 1883-go.“ Tablica jest z czarnego marmuru w ramach białych marmurowych w stylu odrodzenia. Napis złoty. Wczoraj oglądała komisja projekt jej wielkości naturalnej.

× **Trzeci zjazd rolniczy** w powiecie bialskim, zapowiedziany u obywatela Bądzyńskiego w Rustkowie, z rozporządzenia władzy powiatowej zamknięto. Pierwsze dwa posiedzenia odbyły się bez przeszkód.

× **Dawne uniwersytety niemieckie** słyną z tradycji burszowskiej, zwolna zamierającej. P. Adolf Barnstein w Würzburgu ogłosił drukiem przyczynek do historji owych „dobrych“ czasów studenckich, w których miłość, wino i rozrywki towarzyskie były przedmiotem niemniej gorliwych studjów, jak teksty Justynjana i Arystotelesa. Ale nietylko młodzież u tych zdrojów życia zasycała pragnienie: zdarzało się to i profesorom. O jednym z nich pisze pan B., iż często na drzwiach swojego audytorjum wywieszał ogłoszenie:

„Petrus Pontanus Poescos
Professor Publicus Propter
Pocula Prohibetur Prelegere.“

Co znaczy, iż „*Prof. publ.* poezji, Petrus Pontanus nie może mieć prelekcji z powodu kieliszka“.

× **Miasto Norymbergja** bierze spadek po... samobójcy w ilości 36,000 marek. Testatorem jest pewien in-

---

na intencję dziesięcioletniego pomyślnego egzystowania jego firmy.

— Knap...fisz?... — powtórzył osłupiały pan Bonifacy...

— Pryncypał?—zawtórował żałośnie pan Franciszek.

— Pan daruje, ale to pomyłka—oprzytomniał nareszcie Bonuś i wziąwszy towarzysza pod rękę wyszedł z pokoju.

Wyjściu ich towarzyszyły dosyć dwuznaczne a niedosyć ciche uwagi.

Pan Franciszek był rozjątrzony i chciał się gniewać. Ale pan Bonifacy nie pozostawił mu na to czasu.

— Wygrałeś sto rubli...—rzekł—oto są... omyliłem się... moje informacje były fałszywe. A skoro prosiłem cię na obiad, no, to przecież tutaj i bez Feliksa dostaniemy obiadu.

Weszli do innego pokoju. Pan Bonifacy zaczął układać *menu* i wydawał dyspozycje garsonowi.

Ledwie skończył tę czynność, dwaj znami mu zaledwie z widzenia panowie, siedzący przy sąsiednim stole, podnieśli się i z poważnemi minami przystąpili do niego...

— Wszak z panem Bonifacym mamy przyjemność?—rzekł jeden z nich.

— Z nim samym—odpowiedział łakonicznie Bonuś, którego kwaśnemu humorowi po tem co zaszło, nikt się pewno dziwić nie będzie—czegóż panowie sobie życzą?...

— Byliśmy u pana już dziś dwa razy... lecz na nieszczęście nie mogliśmy zastać... pozwoli pan zatem, że w sprawie honorowej i nie cierpiącej zwłoki tu z nim zamienimy słów kilka—odpowiedział ten z dwóch, który przyjął na siebie obowiązki *sprech-ministra.*

— W sprawie honorowej?...—rozwarł oczy szeroko pan Bonifacy.

— Tak jest, panie. Jesteśmy proszeni przez pana Witolda Krtańskiego o zażądanie od pana satysfakcji...

— Satysfakcji?... za co?...

— Dziś rano pan Witold Krtański prosił pana telefonem o małą przysługę pieniężną—wyjaśnił zagadnięty—byłeś pan w prawie odmówić jej, ale nie miałeś prawa odpowiadać panu Krtańskiemu że się nie dasz okpić, że nie wyprowadzi pana w pole i tym podobnych rzeczy...

— Jakto?... nie miałem prawa mu powiedzieć, że się nie dam podejść w *prima aprilis?*...—zaprotestował pan Bonifacy—nie miałem prawa mu powiedzieć, żem się poznał na niewinnym żarciku?...

— Ależ panie, tu nie szło o żadne żarciki i o żadne *prima aprilis.* Nikt pana nie myślał mistyfikować... Pan Krtański rzeczywiście żądał od pana owej niewielkiej przysługi...

— Być może. Jeżeli tak jest ubolewam nad pomyłką, ale proszę mnie mieć za wytłumaczonego. W dniu pierwszym kwietnia wolno mi było przypuszczać, że to żart...—tłumaczył się pan Bonifacy.

— Jakto w dniu pierwszym kwietnia, proszę pana?... Pierwszy kwietnia przypada jutro... Dzisiaj mamy dopiero trzydziestego pierwszego marca.

Pan Bonifacy schwycił się za głowę.

— O ja nieszczęśliwy!—zawołał—więc ja widać dwa razy przesuwałem datę w datniku!... A tom się złapał!... Sam sobie wyprawiłem *prima aprilis,* gdy nikt o podchodzeniu mnie nic myślał...

Po bliższych wyjaśnieniach ułożonem zostało, że sprawa honorowa załatwioną zostanie nazajutrz, to jest dzisiaj—gdyż całe powyższe zdarzenie miało miejsce wczoraj.

Jako punkt spotkania się przeciwników i sekundantów obrano jedną z pierwszorzędnych restauracyj, jest więc nadzieja, że krew popłynie tylko z przyrządzonych po angielsku befsztyków, jeżeli pan Bonifacy zechce złożyć deklarację, że na przyszłość nie będzie tak troskliwym w wystrzeganiu się primaaprilisowego zawodu...

Omikron.

żenier, który w przeddzień otrucia się testament swój przesłał magistratowi.

✕ **Sara Bernhardt** wystąpiła onegdaj w „Fedorze" po raz... setny! Jednocześnie słynna artystka asekurowała się na życie na rzecz swego syna w sumie 400,000 franków. Nie dziwimy się temu krokowi bynajmniej — konając tyle razy, można naprawdę raz... śmiertelnie zachorować.

✕ **Przygoda balonu.** P. Rembieliński i hr. de Dion zamówili w Paryżu u inżeniera Duté-Poitevin wspaniały balon, mający 3,000 metrów sześciennych objętości. Po wykończeniu konstrukcji kazali go przenieść do fabryki gazu La Villette i tam w dniu 25-ym lutego zaczęto go zrana wypełniać. Robotą tą kierował jeden z oficerów szkoły aerostatyczno-wojskowej w Meudon, który z obudwu właścicielami balonu miał się puścić w żeglugę powietrzną. Pogoda była bardzo pomyślna, wiatru ani śladu, wypełnianie gazem odbywało się zupełnie prawidłowo. Około 50-iu żołnierzy przytrzymywało go. Nagle, gdy już był napełniony, i gdy łódkę przyczepiano, zerwały się liny i balon poszedł w górę, sam, bez podróżników, ku wielkiemu przerażeniu zebranych. Przyczyną wypadku tego jest wadliwy sposób napełniania balonu gazem, używany w Meudon, a mianowicie przytrzymywania lin idących od balonowego równika samemi rękami ludzkiemi, gdy tymczasem przy każdej takiej linie, oprócz człowieka, który może czasem przez nieuwagę zmniejszyć natężenie, powinien być umocowany worek z balastem. Nazajutrz po tym wypadku balon spadł niedaleko Paryża w departamencie Seine et Oise.

✕ **Z rozpaczy.** W Paryżu do głównego szpitala przywieziono kobietę, która w strasznych męczarniach zeznała, iż będąc podejrzaną o kradzież niepopełnioną w chwili rozpaczy połknęła w zamiarze samobójczym... scyzoryk! Cała rada medyczna szpitala zebrała się dla udzielenia ratunku nieszczęśliwej.

✕ **Wybuch Etny** otworzył dziesięć nowych kraterów. Najgwałtowniejsze wstrząśnienia ziemi dały się czuć przy Arcireale, Calatabiano, Aderno i Linquaglossa. W Palermo trzęsienie ziemi spowodowało przerwanie rur wodnych. W okolicach Catanji przelękniona ludność dnie i noce spędza pod otwartem niebem. Główném miejscem wybuchu jest leśna polana góry, wyniesiona na 1,050 metrów nad poziom morza. Żyzne pola u stóp Etny pokryte grubą warstwą popiołu, kilka domów runęło. Ostatnie telegramy donoszą o uspokojeniu się wulkanu i o zmniejszającej się sile wybuchów.

✕ **Napis na grobowcu Rafaela** w Panteonie ułożony przez kardynała Bimbo brzmi:

„*Ille hic est Raphaël, timuit quo sospite vinci,*
Rerum magna parens — et moriente mori."

(Tu leży Rafael za którego życia przyroda lękała się, by jej pędzlem swoim nie prześcignął, a przy którego śmierci przeraziła się na tę myśl, iż jej nikt odtworzyć nie zdoła...)

✕ **Pamięć Fornariny** — tej, która była „natchnieniem Rafaela", uczcili na swój sposób z własnego popędu trasteveranie, ów lud ubogi zamieszkujący część Rzymu za Tybrem, zwaną powszechnie Trastevere. Z tej części miasta pochodziła owa Fornarina („piekarka"), wierna aż do śmierci kochanka mistrza, unieśmiertelniona na płótnie tylu arcydzieł, oraz w obrazie znanym pod nazwą „portretu Fornariny", a znajdującym się obecnie w pałacu Barberinich w Rzymie. Otóż z okoliczności czterechsetletniej rocznicy urodzin Rafaela lud prosty pokrył mirtami dom cały, w którym wedle tradycji zamieszkiwała Fornarina... Jest to rys tak piękny i rzadki, iż bardziej może niż wszelkie wystawne obchody zaszczyt przynosi włochom!

TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego".

Lwów 31-go marca.

Obydwa główne tutejsze dzienniki polityczne popierają na posła do rady państwa kandydaturę profesora Zacharyewicza.

Lwów 31 marca.

Prezydent izby deputowanych, Smolka, przesłał na ręce prezesa gabinetu węgierskiego, Tiszy, w imieniu przedlitawskiej rady państwa telegram kondolencyjny z powodu ciężkiej straty, jaką poniosły Węgry przez zamordowanie Majlatha.

Lwów 31-go marca.

Śledztwo w sprawie klątwy rabinów prowadzi sędzia Sawczyński. Zostanie ono ukończonem w środę. Stowarzyszenie izraelickie: „Machsike Hadas" zostało rozwiązane.

Wiedeń 31-go marca.

Książę Aleksander bułgarski po drodze do Aten odwiedzi sułtana w Konstantynopolu.

Budapeszt 31-go marca.

Aresztowano dotąd czternaście osób podejrzanych o udział w morderstwie Majlatha. Porozumienie lejbhuzara Beresza z mordercami stwierdzone. Rzeczywisty morderca nazywa się Sponga. Policja ma poszlaki, iż tenże ukrywa się dotąd w Peszcie.

Berlin 31-go marca.

Ostatecznie postanowiono, iż książę Albrecht reprezentować będzie cesarza Wilhelma i jego małżonkę na koronacji w Moskwie.

Berlin 31-go marca.

Książę Bismark wskutek dolegliwego cierpienia nie będzie przyjmował jutro powinszowań z powodu rocznicy swoich urodzin.

Paryż 31-go marca.

Komitet orleanistów wypracował konstytucję monarchiczną, złożoną z jedenastu zasadniczych artykułów. *Univers* wystąpił gwałtownie przeciw księciu Aumale, twierdząc, iż rządy jego byłyby zorganizowaną rewolucją, uznaniem dotychczasowych a przygotowań nowych nieporządków. Rozłam pomiędzy legitymistami a orleanistami zdaje się być zupełnym.

Paryż 31-go marca.

Wiadomość o wyjeździe księcia Aumale do Sycylji uległa zaprzeczeniu.

Paryż 31-go marca.

W Montceau nastąpił dzisiaj wybuch. Brama wiodąca do mieszkania zarządcy kopalń została zgruchotaną, ściany podziurawione, wszystkie okna wybite. Wybuch został poprzednio bezimiennie zapowiedziany.

Londyn 31-go marca.

W Dover schwytano dzisiaj dwóch fenian, transportujących ze stacji portowej na kolej żelazną beczki z materjałami wybuchowemi.

Londyn 31-go marca.

Tutejszy dom Rotszylda przyjął na siebie likwidację egipskich dóbr państwa.

Konstantynopol 31-go marca.

Pomiędzy Karsem i Erzerumem mają być wzniesione trzy forty wysunięte.

Konstantynopol 31-go marca.

Komitet bondholderów uchwalił wypłacić za wyciągnięte losy tureckie 58%.

Nowy Jork 31-go marca.

W pobliżu Cincinati wykoleił się dzisiejszej nocy pociąg kolei żelaznej. Maszyna zgruchotana. Z rumowiska wydobyto do tej chwili 80 zwłok ludzkich, tudzież 66 osób ranionych.

Petersburg 31-go marca.

Ministerstwo dóbr państwa zamierza wystawić na sprzedaż kilka zakładów górniczych. Między innemi zakłady putiłowskie mają być sprzedane syndykatowi kapitalistów, w których posiadaniu znajdują się już zakłady brjańskie i fabryki Lilpopa i Rau w Warszawie.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Berlin 31-go marca godzina 3 m. 5 (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego z dostawą natychmiastową	202.60
Weksle na Warszawę	202.60
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	201.70
Weksle na Petersburg długoterminowe	200.30
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	203.—
Żyto w miesiącu bieżącym	136.25
Żyto na dostawę	144.—

W porównaniu z kursem giełdy berlińskiej dnia poprzedniego, notowanie to jest w tranzakcjach gotówkowych o 30 fenigów na 100 rs. niższem—w tranzakcjach zaś końcomiesięcznych bezzmiennem.

Kurs 203 marek za 100 rs. odpowiada kursowi 49.25 rs. za 100 marek, czyli wyrażając się w procentach 164$^1/_6$%. Ta ostatnia cyfra wyraża stosunek, w jakim się znajduje kurs obecny rubla do jego wartości nominalnej.

Usposobienie na giełdzie było w ogóle chwiejne i wyczekujące.

Liczne zlecenia sprzedaży uciskająco wpływały na obroty.

Wartości rosyjskie w bardzo słabym obrocie.

Ku końcowi zebrania giełdowego usposobienie wzmocniło się cokolwiek, w każdym jednak razie nie pozwala jeszcze przewidywać znacznego polepszenia się stanu rzeczy.

J. Wł.

— ***Następny numer „Kurjera" wyjdzie jutro, w poniedziałek, o godzinie 7-ej rano.***

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Tytus **Wojcikowski**, b. urzędnik, a ostatnio nauczyciel prywatny, przeniósł się do wieczności w dniu 24 marca r. b., przeżywszy lat 50. —1193—

Warszawskie Kioski

przyjmują prenumeratę wszystkich pism w Warszawie i na prowincję. Sprzedaż pojedyńczych N-rów gazet. Administracja Kiosków posiadając odpowiednią liczbę koni jest w możności dostarczać Pisma natychmiast po wyjściu. Pisma poranne najpóźniej o 8-ej rano, wieczorne najpóźniej o 6-ej wieczorem. Prenumerata na Kurjer Warszawski w 2-ch wydaniach: rannom i wieczornem po 60 kop. miesięcznie w każdym Kiosku. Wszelkie reklamacje na nieakuratne wydawanie pism prosimy adresować do Administracji. Ulica Senatorska № 22. 880

Przez Rząd zatwierdzony i kaucjonowany

DOM KOMISSOWY

pod firmą

SALA LICYTACYJNA PRYWATNA

Miodowa № 10, 1-e piętro,

1) Przyjmuje na sprzedaż wszelkie ruchomości, towary i wyroby fabryczne.

2) Wyprzedaje takowe każdodziennie z wolnej ręki, a we Czwartki przez licytację.

3) Wielki wybór mebli nowych i używanych, tak wykwintnych, jakoteż skromnych.

Obstalunki na roboty tapicerskie

4) Dywany, serwety, lustra, żyrandole, bižuterja, porcelana, szkło, garderoba.

5) Obrazy, przedmioty sztuki, bronzy i wszelkie wyroby galanteryjne, kufry, walizy, i t. p.

Otwarta codzień od godz. 9 rano do 7 wieczór, w Święta, od 12 do 6. 27

Potrzebnym jest zaraz kapitał

15 do 18,000 rubli

na dom w Warszawie, na lokacją bezpośrednią po Towarzystwie Kredytowem. Wiadomość bliższa Krakowskie-Przedmieście № 9 w składzie zegarków. 913

Przy ulicy Nowo-Wielkiej róg Hożej № 5/1445 do wynajęcia

Różne Lokale

oraz

Warsztaty Fabryczne

każdego czasu, po przystępnej cenie. Wiadomość w Kantorze Złota № 3. 1099

Jest do sprzedania stara

Papuga (samiec)

doskonale wyuczona kilku ładnych kompozycyj. Bliższa wiadomość u Rocha Godlewskiego Krucza № 8. 1096

Do wynajęcia od 1-go Kwietnia

frontowe mieszkanie

z bal[illegible], składające się z 4 pokoi, przedpo[illegible] i k[illegible] z 2 schowankami, na 1-m p[illegible]rze, zaś od Ś-go Jana 2 pokoje z kuch[illegible] przedpokojem na parterze. Wiado[illegible] m[illegible]jscu, Grzybo[illegible] № 13. 915



MEBLE

do sprzedania bardzo tanio z 5-u pokoi bardzo mało używane. Chmielna № 52, lokalu № 8 wprost Komory. 1107

W każdym czasie

DWA LOKALE:

5 pokoi, kuchnia, pokój dla służby za 550 rs. rocznie; 5 pokoi, kuchnia za 450 rs. Obydwa mieszkania mogą być połączone w jedno. Może być dodana stajnia i wozownia.

LETNIE MIESZKANIE:

4 pokoje, przedpokój, kuchnia za 200 rs. w ogrodzie. Wiadomość ulica Bagatella № 6, wprost pałacu Bagatella. 1106

Do interesu handlowego już wyrobionego potrzebną jest

Wspólniczka

z kapitałem rs. 500, a także sklepowa z kaucją rs. 200. Wiadomość Kanonia № 4 mieszkania 8. 1092

W dniu wczorajszym wieczorem wracając z Zielonego Placu na ulicę Czystą, wsiadając lub wysiadając z dorożki zgubione zostały

dwa sznurki KORALI

ze złotą spinką. Łaskawy znalazca raczy je zwrócić do właściciela domu przy ulicy Czystej № 4 za nagrodą rs. 25. 1091

Do odstąpienia

w każdym czasie sklep artykułów damskich, modnych, oraz bielizny męzkiej. Sklep ten jest położony na pryncypalnej ulicy i posiada wyrobioną dobrą klijentellę. Kapitału potrzeba 6,000 rs. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod literami O. R. 1058



Piotr Śliżyński



udziela lekcje tańców salonowych u siebie w domu, jakoteż po domach prywatnych i pensjach, sposobem najkrótszym wyucza w 20-kilku lekcjach, 6 tańców najpotrzebniejszych.— **Podwal 20**, wprost Cyrkulu. 94

Nagrody rs. 5.

1081

kto zwróci zgubiony pałasz wojskowy, z klingą węgierską, na róg Pięknej i Wiejskiej (dom Kruzego), mieszk. 13, do pułkownika Beckmana.

SŁOIK 40 Kop.

WASELINA.

Tłuszcz mineralny, **chemicznie czysty,** łatwo topliwy, nie psujący się, do użytku aptekarskiego, lekarskiego i tualetowego, przyjęty w szpitalach wszelkich kraj, jako najlepszy środek przeciw **odmrożeniu**, oparzeliźnie, pękaniu skóry, liszaju, łupieżu, bólom reumatycznym, katarom, kaszlu, w ogóle w chorobach skórnych.

Chesebrough Manuf. Co. w New-Jorku.

GŁÓWNY SKŁAD

w Warszawie, Mazowiecka 14

przy Składzie Maszyn.

Handlującym odstępuje się rabat.

Ostrzeżenie. Jedynie amerykańska Vaselina, **chemicznie czysta**: używaną bywa do lekarskiego użytku. 44

Ważne dla mniejszych Fabryk Kapeluszy i Magazynów,

sprowadziwszy znaczną ilość słomy różnej grubości na kapelusze damskie, sprzedaję takową hurtowo i detalicznie, ceny bardzo niskie, w Fabryce Kapeluszy Alfonsa Bogusławskiego, Żabia № 4. 1087

W d. 29 Marca (10 Kwietnia) r. b., o godz. 10 zrana, w Wydziale IV Sądu Okręg. Warsz., sprzedaną będzie przez licytację publiczną w drodze działów

Nieruchomość

w Warszawie, przy ul. Złotej № 1517 (№ 11 nowy), położona (2-gi dom od rogu Wielkiej) zawierająca przestrzeni, 7837 ł. □, w czem, znajduje się około 4,000 ł. □ placu pod ogrodem. Długość frontu od Złotej wynosi 158⁴/₁₀. Dochód wynosi obecnie rs. 3,030 rocznie. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 15,362 k. 76. Akty można przeglądać u Komisarza Sądowego Wwiedeńskiego (Marjańska № 2) w ciągu zaś ostatnich dni przed sprzedażą w Wydziale 4 Sądu Okręg. Informacji udziela także adwokat przys. Abezyński (Długa 25), sprzedaż działową popierający. 981

DOM

murowany 3-piętrowy, w najludniejszej stolicy, w stronie ul. Marszałkowskiej, do sprzedania za cenę około 50,000 rs.. Towarzystwa 11,000, do kupna potrzeba 15,000 rs. Oferty pod lit. Z. 14, w kantorze Kurjera Warsz. pozostawić. 1061

Do wynajęcia

od 1 Kwietnia 3 Pokoje, przedpokój, kuchnia ze zlewami, na 1-m piętrze, z balkonem, za rs. 23 kop. 30 miesięcznie; 2 Pokoje z przedpokojem, kuchnia, za rs. 15 miesięcznie; 1 Salon kawalerski, za rs. 8, miesięcznie. Wiadomość u rządcy, Nowolipki № 38c. 1068

Magazyn Mebli Antoniego Mursztyna,

8. Bielańska 8,

sprzedaje nowe i używane meble, rozmaitego rodzaju i lustra, po cenach nizkich. 961

HOTEL.

Sprzedaje się **bez pośrednictwa** hotel p. t. **„Hotel Niszkowski,"** istniejący w Wilnie, w samym środku miasta, z ustaloną od lat 40-tu dobrą reputacją, dający znaczny dochód, który się z pewnością powiększy, gdy (w r. b.) zostanie otwartym nowy trybunał apellacyjny. Dwa lata temu odnowiono całkowicie ten hotel, który posiada 50 pokoi, restauracją z ogródkiem, wszystkie potrzebne ruchomości i może być powiększony przez nadbudowanie o 25 pokoi lub więcej. Wiadomość w Warszawie u W. K. Brochockiego, od g. 12 rano i od 4 do 7 po południu, ulica Elektoralna № 4, m. 17; — w Wilnie w kantorze bankowym S. H. Hejmana i S-ki. 1056

Ważna wiadomość dla Dam.

Specjalny Zakład

Kroju Sukień

i wszelkich fasonów. W **ośmiu** do **dwunastu** najwięcej lekcjach podejmuję się kompletnie wyuczyć osoby nie mające żadnych zasad. Nauka, polegająca na wyrachowaniu technicznem p. Burżoa, tak jest niezawodną, iż nigdy nie potrzebowała ulepszeń, a mimo to o tyle jest zrozumiała że każda uczennica po **czterech** lekcjach kroić już może ze swego materjału i wykończać razem całą suknię bez poprawki. Że teorja ta jest doskonałą, świadczy fakt, iż uczennice, kończące mój wykład kroju, które otworzyły magazyny, cieszą się olbrzymią wziętością i zupełnem ze strony publiczności uznaniem, tak w Królestwie jak i w Cesarstwie. Cała nauka, po skończeniu której uczennica otrzymuje patent, kosztuje **tylko rs. 10.**

Była Nauczycielka Instytutu w Nowej-Aleksandrji (Puławach). **ZALESKA, róg Senatorskiej i Podwala № 1,** wejście od Podwala, w bramie na **2 piętrze.**

Tamże do nabycia wszelkie **Formy** z dopasowaniem. 66

Kołdry i Materace.

Kołdry z atłasu jedwabnego, od rs. 14, zwyczajne od rs. 5 kop. 75. Materace z czystego włosa, od rs. 13, sprężynowe, od rs. 12, oraz meble, po cenach nizkich, poleca K. Szwemberger, Nowy-Świat № 46. 857

Drzewka owocowe

w doborowych gatunkach, tanio w Okęciu, szosa Radomska, na 8 wiorście, za rogatką Jerozolimską. 1062

Kaucjonowane Biuro Nauczycielskie Anny Damerau,

Krakowskie-Przedmieście № 36,

wprost Saskiego placu,

ma do umieszczenia **Guwernerów** i **Nauczycieli** obojga płci, tak krajowców jak i zagranicznych, **Bony** różnych narodowości i **Korepetytorów.** 1050

W fabryce stolarskiej

przy ul. Nowolipie № 54, do sprzedania

jesionowo-dębowe POSADZKI

z drzewa zupełnie wysuszonego, jak również przyjmuje zamówienia na takowe. 1059

Rubli 15,000

pożyczki hypotecznej poszukuje się, na pierwszy numer po Towarzystwie, na majątek ziemski w gubernji Siedleckiej. Reflektanci raczą zgłaszać się listownie, pod literami **E. O.** do biura Ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera. Warszawa, Senatorska 18. 888r

Do sprzedania

MAJĄTEK

włók 19, z inwentarzem żywym i martwym zabudowania w dobrym stanie, 10 wiorst od st. kolei Warsz.-Wiedeńskiej, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość: Podwal № 14, mieszkania 16. 991

NOWOŚĆ!

Dla udelikatnienia cery kosmetyczno-spermacetowe

RĘCZNICZKI DO TWARZY

Perfumera A. Engłunda.

Środek usuwający krosty na twarzy, piegi, żółte plamy, węgry i t. p., udelikatniający cerę i nadający takowej świeżość młodości.—**Ręczniczki** te są dogodne w podróży, podczas kt7rej szczególnie twarz podlega wpływom słońca, kurzu, wiatru i zimna; służą do odświeżania skóry na twarzy, podrażnionej złem powietrzem w teatrach, salonach i t. p., osobliwie dla **panów Artystów i dla osób używających** do charakterystyki, szminki, blansze i róże.—Dla uniknięcia podrobień każda paczka zaopatrzona jest podpisem czerwonym atramentem wynalazcy **„A. Engłund."**

Cena paczki zawierającej 12 sztuk ręczniczków kop. 60, z przesyłką najmniej 2-ch paczek rs. 1.50, 4-ch paczek rs. 3.—Wyłączna sprzedaż w Warszawie **w Perfumerji**

Leon et Comp.

NOWO-SENATORSKA № 4. 749

Skład Główny dla Rossji w St. Petersburgu u **A. Engłund,** M. Italiańska № 3.

13

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem :

EXPORTACJA: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

Sprzedaje się w Warszawie u PP. Ant. Stępkowskiego, Dobrycza, Sowińskiego i Szulca, Kocha i Kułakowskiego, Koteckiego i Schobera, Simona i Steckiego; w aptekach Dra Heinricha, Ziemińskiego, Lilpopa, Barcza; w Magazynach aptecznych : PP. Spiessa, Gallego, Zeuschnera i Mrozowskiego; w Kaliszu : w aptece P. Bryndzy, etc., etc. i u Henryka Welt, Nalewki.

Mam zaszczyt niniejszem podać do wiadomości, że

p. ZYGMUNT BROCKMANN w Warszawie

Graniczna 12,

objął reprezentację na Królestwo Polskie następujących wyrobów moich: Druty miedziane i żelazne, Struny stalowe do fortepianów, izolowane Druty miedziane do celów elektrycznych, Tkanina druciana żelazna, stalowa i mosiężna, druty do kapeluszy i kwiatów.

JOH. FRIEDR. LIESE Wwe

Berlin, 15 Marca 1883. 814

INŻENIERJA i BUDOWNICTWO.

Pismo półmiesięczne illustrowane popularne.
Redagowane przez **St. Szafarkiewicza** inż.

Obok przedstawienia całego postępu techniki, pismo to służy jako **poradnik techniczny,** dążąc do tego, ażeby każdy w danym razie w kwestjach technicznych potrzebną otrzymał pomoc.

Stosownie do swego założenia, redakcja **przyjmuje** także **wszelkie zamówienia** tak **na wykonanie prac** technicznych, jakoteż w technice potrzebnych **wyrobów,** wskutek czego redakcja ma możność ułatwienia zbytu w jej piśmie ogłaszanych przedmiotów.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Warszawie: rocznie **8** rs., półrocznie **4** rs.
na prowincji: rocznie **9** rs. **50** kop., półrocznie **4** rs. **75** kop.

Ogłoszenia przyjmują się w cenie **6 kop.** od miejsca wiersza szpaltowego drobnego druku. Przy powtórzeniu znaczny rabat.

BIURO REDAKCJI w Warszawie, ul. WARECKA 2.

Nowe pismo półmiesięczne illustrowane fachowe DLA OGÓŁU PRZERABIAJĄCYCH ŻELAZO, pod tytułem:

DODATEK DLA ŚLUSARZY.

Pierwsze pismo specjalne z dodatków rzemieślniczo-przemysłowych „Inżenierji i Budownictwa."—Redagowane przez **St. Szafarkiewicza** inż.

Głównym celem pisma tego jest powiadamianie wszystkich przerabiających żelazo o postępie ich zawodów za granicą, wskazanie sposobów i narzędzi ułatwiających i udoskonalających pracę, które zagranicy pozwalają pomimo ceł ochronnych i kosztów transportu współzawodniczyć z wyrobem krajowym.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Warszawie: kwartalnie rs. **1.** Na prowincji i zagranicą: kwartalnie rs. **1** k. **15.**

Cena ogłoszeń: **6** kop. za miejsce wiersza szpaltowego drobnego druku. Przy powtórzeniu znaczny rabat.

Biuro Redakcji w Warszawie: ulica WARECKA № 2. 916

PAROWA FABRYKA TABACZNA

Zygmunta Goldsztaub,

przy ulicy NIZKIEJ Nr 2,

poleca między innemi gatunkami

CYGAR i PAPIEROSÓW, nowo wypuszczone gatunki Papierosów pod nazwą:

„Żółkowski" / **„Victoria"** (Jubileuszowe) — **w cenie Rs. 1 za 100 sztuk**

pakowane po 5 i 10 sztuk,
ODZNACZAJĄCE SIĘ SZCZEGÓLNĄ DOBROCIĄ.

Niezależnie od powyższych wyrobów, Fabryka wyrabia jak dawniej znaną ze swej dobroci

TABAKĘ do ZAŻYWANIA

w różnych gatunkach i na różne ceny.

Do nabycia w znaczniejszych Składach Tabacznych w Warszawie i na prowincji. 884-

Dla przekonania Szanownej Publiczności, że tyle reklamowane wyprzedaże nie gwarantują **ani taniości** ani **dobroci** wyprzedawanych towarów.

Magazyn mój pod firmą:

Dawid Stambułka.

Magazyn Towarów Bławatoych róg Żabiej i Żelaznej Bramy, dom W. Markusa Lewi, Nr 7 sklepu.

Zaopatrzony w najświeższe i najlepsze towary łokciowe Zagraniczne i Krajowe, poleca takowe i sprzedaje o 10% taniej niż wszelkie inne sklepy, reklamujące głośno **wyprzedaż** niżej kosztu. —911—

P. HOFERT,

Senatorska Nr 2,

poleca na nadchodzący sezon: wielki wybór Parasoli i Parasolek w najnowszych fasonach, Szkice i Modele do kostjumowych obstalunków, oraz Rękawiczki i Krawaty. 889

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 28 Marca (9 Kwietnia) r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na wytapetowanie ścian obiciem papierowem i odnowienie saı w Kancelarji Ober-Policmajstra m Warszawy, od sumy anszlagowej 1850 rs.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowaną deklarację napisaą na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy miasta Warszawy, na złożone w tejże Kasie vadium, w ilości rs. 190, i na koszta ogłoszenia rs. 40, które nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki i anszlag są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się wytapetowania ścian obiciem papierowem, i odnowienia sal w Kancelarji Ober-Policmajstra miasta Warszawy, za sumę N. N. rs., N. N. kop., (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy vadium w ilości rs. 190 i na koszta ogłoszenia rs. 40, przy ninniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N., (wypisać miejsce zamieszkania).
Pisałem dnia N. N., (wypisać dzień, miesiąc i rok).
Podpisaś wyraźnie imię i nazwisko. 761

Telefon. Telefon.

MAGAZYN ROZMAITOŚCI

A. Nowakowskiego i Syna.

Ulica Bielańska Nr. 3, Hotel Lipski.

Poleca.

Glazurę do bucików damskich i dziecinnych, oraz na uprzęż i inne wyroby skórzane.

Błyszcz czarny i złoty.

Smarowidła wyborowe do butów, na uprzęż, chomonta, do trybów i osi, konserwujące kopyta końskie.

Mydło rezolewujące dla koni.

Szuwaks glicerynowy, miękczący skórę.

Atrament w różnych gatunkach wyborowych, materjały piśmienne, perfumy etc.

Xylobalsam na cierpienia nerwowe, czasowe i zastarzałe.

Pomada berlińska najlepsza do czyszczenia wszelkich metali.

Lampki kieszonkowe i nocne nie wydzielające odoru i kopciu z praktycznym przyrządem **do kadzenia.**

Zapas odleżałych Cygar, Papierosy i Tytonie z pierwszorzędnych fabryk, Gilzy, Marki, Weksle i inne przedmioty niezbędne do użytku.

Dla ułatwienia wszelkich zamówień łaskawych PP. Interesantów urządzony został —900—

Telefon.

Miejscowość kuracyjna Teplitz-Schönau,

w **Czechach;** od wieków znane i sławne **zimne, alkaliczno-solankowe termy** (29.5 do 39° R.). **Kuracja** trwa bez przerwy **w ciągu całego roku.**

Początek **sezonu letniego** w dniu **1-ym Maja.**

Pierwszorzędna miejscowość kuracyjna z świetnemi **zakładami kąpielowemi. Kąpiele błotne.**

Wydawanie własnych i zamiejscowych świeżo czerpanych wód mineralnych przez miejscowy personel, pod **dozorem lekarskim.**

Znakomite ze względu na **nieporównane działanie** przeciw **pedagrze, reumatyzmowi, okulawieniom, skrofulicznym opuchnięciom i wrzodom, newralgjom i innym cierpieniom nerwowym, powstającym chorobom mlecza pacierzowego; świetnie skutkujące** w rekonwalescencji przy **ranach w skutek cięć lub postrzałów,** po **złsmaniach kości,** przy **sztywności stawów i skrzywieniach.**

Malownicze, zupełnie zabezpieczone położenie na szeroko roztaczającej się dolinie, okolonej wspaniałemi górskiemi lasami Erz i Mittelgebirgu. **Klimat łagodny** i jednostajny. Wytworne **parki i ogrody. Koncerty** wykonywane przez miejską zdrojową orkiestrę i kapele wojskowe austrjackie. **Reuniony, Teatr** z operą i t. p. Kursal, Czytelnia, Kościoły i Domy modlitwy wielu wyznań. **Dwa dworce kolei.**

Odpowiadające wszelkim wymaganiom pomieszczenie zapewniają Kaiserbad, Steinbad i Stadtbad w Teplitz, Schlangenbad i Neubad w Schönau, jako też liczne pomieszkania w domach prywatnych.

W roku 1882 **odwiedziło** Teplitz 32,197 **osób.**

Udzielają **wszelkich wiadomości** oraz wykonywają **zamówienia na pomieszkania:** na Teplitz **Inspekcja Zdrojowa** w **Teplitz,** na Schönau **Zarząd miejski w Schönau.** —898—

MAGAZYN BŁAWATNY

Edmunda Makowskiego,

przy Placu Teatralnym,

otrzymał pierwsze transporty

TOWARÓW WEŁNIANYCH:

Satinette,
Zefirów i
Perkali,

z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

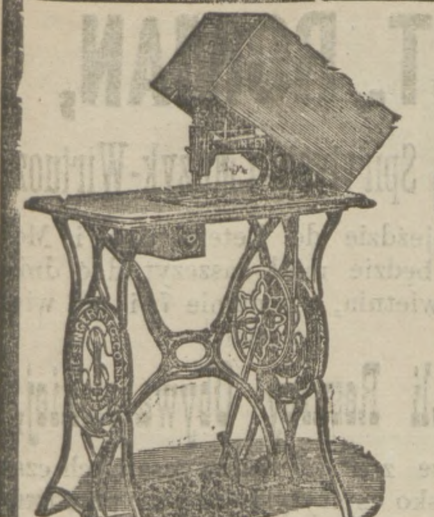
CENY NIZKIE. 897

ANGIELSKIEGO JĘZYKA

Lekcje i konwersacje udziela **Berger,** nauczyciel języka angiels. Złota 12, parter. 893

AGENT zdolny

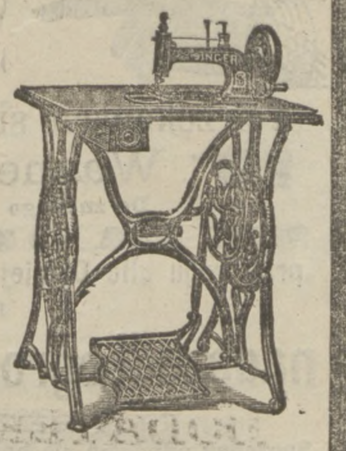
potrzebny jest do sprzedaży artykułu łatwego, z kaucją rs. 150. — Adresy w Kantorze Kurjera, pod lit. F. P. S 1074



ORYGINALNE MASZYNY DO SZYCIA

najstarszej i największej w świecie Fabryki Maszyn do szycia

THE SINGER MANUFACTURING COMPANY



są niezrównane co do ich dobroci, zdolności wykonania i trwałości, a w skutek tych zalet są najbardziej wzięte. Sprzedają się na rozpłatę tygodniową po

RS. 1

ażeby tym sposobem uprzystępnić osobom mniej zamożnym nabywanie jednej z najlepszych maszyn do szycia.

NOWOŚĆ! Postument pedałowy opatrzony kółkami, przy którym koła rozpędowe i pedał obracają się na sztyftach stalowych.—Przez wprowadzenie tego znakomitego ulepszenia, maszyny Singera stały się szybciej i lżej idącemi maszynami do szycia niż wszystkie inne i w skutek tego, używane być mogą bez natężenia, przez najsłabsze osoby, a nawet przez dzieci. Rzeczone maszyny mogą być urządzone także do prowadzenia ręcznego, tak, że na tych maszynach szyć można wedle życzenia, sposobem nożnym lub ręcznym.

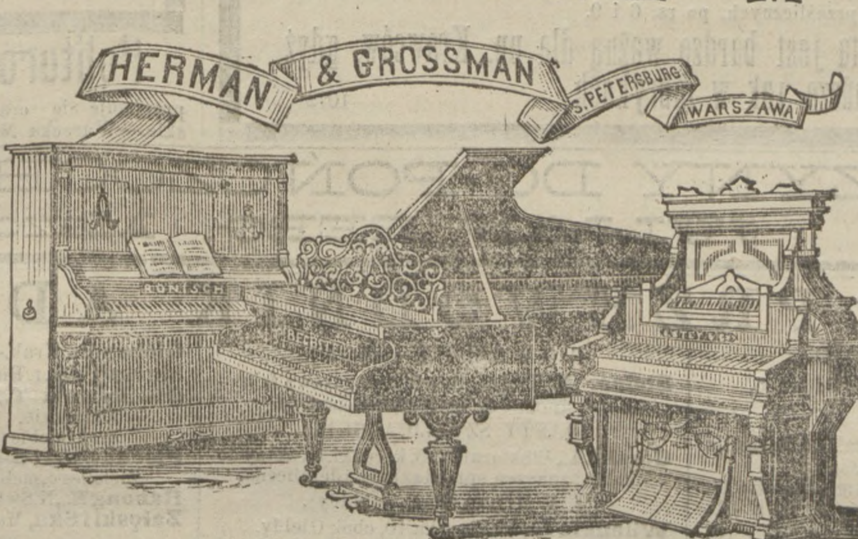
Wszystkie zaś inne maszyny do szycia, pod nazwą Singera sprzedawane, są podrabiane.

G. NEIDLINGER, w Warszawie.

WIERZBOWA Nr 4, DŁUGA Nr 29 i ELEKTORALNA Nr 5. 891

MAZOWIECKA Nr 14.

Wielkie SKLADY zagranicznych **Fortepianów PIANIN i ORGANÓW**



Sprzedaż Instrumentów **na RATY** począwszy od **25** rs. **miesięcznie.**

Wyłączność Fortepianów BECHSTEINA.

Wynajem instrumentów w wielkim wyborze na dogodnych warunkach. 806

Wyłączność ameryk. Organów ESTEY & Comp.

Dnia 25 Marca przejeżdżając ulicą Świętojańską, Krakowskiem-Przedmieściem zagubioną została

Portmonetka z lit. B. S.

w stalowej oprawie w której znajdowało się rs. 250, oraz różne notatki. Uprasza się sumiennego znalazcę o odniesienie za nagrodą do Hotelu Wiedeńskiego, stróż wskaże, gdyż pieniądze były nie własne. 1102

Do sprzedania

Majątek ziemski,

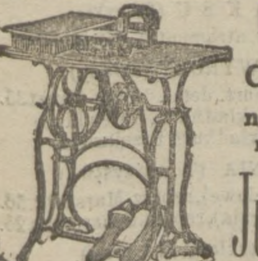
położony o 7 mil od Warszawy, a o wiorst 5 od stacji kolei Petersburskiej, rozległości włók 14 w glebie przeważnie dobrej, z inwentarzem żywym i martwym, oraz z budowlą kompletną i dobrą bez służebności. Wiadomość przy ulicy Leszno № 54, mieszkania № 4. 1101

Sposobność korzystnego kupna.

Do sprzedania **Dobra w Rosji,** 22,700 morgów, z bardzo żyzną glebą, w dobrym stanie, z dobremi zabudowaniami i z zupełnym żywym i martwym inwentarzem, w sąsiedztwie niemieckiem, w blizkości drogi żelaznej Dynaburgsko-Witebskiej, 3 godziny drogi od miasta powiatowego, w blizkości granicy niemieckiej, z powodu interesów familijnych pod nader korzystnemi warunkami spłaty, za summę 546,000 marek niem. Reflektanci raczą składać swoje adresy, sub PP. 14, poste restante, Wrocław. 899

Majątek ziemski

bez służebności do sprzedania w gub. Kaliskiej, na samej granicy Ks. Poznańskiego, od Poznania 9 mil, od Gniezna 3 mile. Rozległości włók 21. Dom mieszkalny wygodny, stojący w bardzo pięknem położeniu w ogrodzie nad wielkim jeziorem. Budowle dostateczne, inwentarz kompletny. Cena rs. 42,000. Wiadomość: Kalisz W-żny S. Tymieniecki. 1076



Maszyny do szycia,

na tygodniowe raty po rs. 1.

Juljan Berg,

14. Mazowiecka 14. 733

Dla amatora!

Sekreterka ze skrytkami dawnej roboty, bardzo ładna, drobna mozajkowana kolorowem drzewem i ozdobiona bronzami, do sprzedania, Hoża № 14a, mieszkania 14, od godziny 2 do 6 po południu. 1093

W dniu 23 Marca zginał pięciomiesięczny

Szczeniak Ponter, 1105

biały z żółtą odmianą i brodawkami przy pysku. Uprasza się o odprowadzenie do właściciela domu № 11 Wołyńska, za nagrodą. Przywłaściciel będzie poszukiwany prawnie.

Magazyn ubiorów, bielizny i wyprawek dziecinnych

ANNY PAWLIK.

przeniesiony do

Składu płótna, bielizny i haftów

R. JANKOWSKIEGO,

15. Krakowskie-Przedmieście, dom hr. St. Potockiego,

z dniem 31 Marca

otwarty zostanie. 896

SAD i OGRÓD OWOCOWY

przez Edmunda Jankowskiego.

Wydanie II-gie, str. 511 wielkiej 8-ki, 176 drzewor.., 17 tablic litografowanych, **po rs. 3.**

U Autora: ulica Nowogrodzka Nr 36.

Przesyłka pocztą bezpłatnie. 377



Zawiadomienie dla Szanownej Publiczności, że kurs **Statku Parowego** 1104

„Zefir"

rozpocznie się dnia 8-go Kwietnia r. b. utrzymując bez przerwy stałą komunikację, pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem, odpływając z Nowej-Aleksandrji w Niedziele, Wtorki i Czwartki o godzinie 5 rano, z Sandomierza zaś z powrotem w Poniedziałki, Środy i Piątki o godz. 7 rano.

Idąc przez Graniczną, Żelazną Bramę na Królewską, został zgubiony damski

Zegarek złoty

kryty, od zegarmistrza Babczyńskiego z napisem w środku: „Souvenir de sa Mère le 20 Mars 1872", z trzema breloczkami. Łaskawy znalazca zechce odnieść na ulicę Królewską № 17 do jenerała Ch. za znacznem wynagrodzeniem. 1103

W dniu 16 (28) Marca 1883 r. na dworcu kolei żelaznej Nadwiślańskiej w Warszawie

skradziono pugilares

1095

z pieniędzmi w którym znajdowały się trzy ćwiartki biletów loteryjnych Królestwa Polskiego do klassy II, a mianowicie №№ 7152, 8811 i 22,098. Ostrzega się przeto aby nikt takowych nie nabywał gdyż właściwe zastrzeżenia gdzie należy poczynione zostały.

PRZEWODNIK ADRESOWY.

ADWOKACI PRZYSIĘGLI.

Finkelhaus Adolf i Jan, Miodowa 6.

A P T E K I.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł.skł.wód min.Senator.11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik, Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Gurtzman F., r. Żab. i Żel. Bramy 413a, i płótna.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N.6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K.&J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Stapf J. Nowy-Świat 41, fabryka i strzelnica.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

BUDOWNICZY, INŻENIEROWIE.

Breslauer Michał, Długa 23 (Eldorado).

C U K I E R N I E.

Kwieciński E. Leszno 28, warsz. fabr. czekolady
Salis G., dawn. Ferrari, Plac Teatralny 7.
Zawistowski J., cukiernia i specjalna fabryka cukrów i lodów, Plac Bracki.

C Z Y T E L N I E.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Krankowski, Praga, ulica Targowa 155.

D E N T Y Ś C I.

Idzikowski, Leszno 1, od godziny 10 do 6.
Neumark H. Długa 31, obok hot. Niemieckiego.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).

Dütz Jan. Elektoralna 20, specjalnie pianina.
Hildt J., dawn. Antoni Hofer, Elektoralna 6.

FOTOGRAFICZNE ZAKŁADY.

Krajewski Wład., Krak.-Przedmieście 7.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

G A L A N T E R J A.

Benzef i Ska, Senatorska 20, dom Kaftala.
Brüner N. S. et Co., Hotel Europejski.
Drevs Jan, Senatorska róg Bielańskiej 16.
Kaniewski W., Senatorska 22, filja Senat. 6.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

G I L Z Y (fabryki).

Ożarow et **Co.**, Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

G O R S E T Y (fabryki).

Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

H E R B A T A (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

J U B I L E R Z Y.

Arszagi Józef et **Co.**, Wierzbowa 612 (n.1).
Grodzicki Wacław, Krak-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & **Żelisławski A.**, Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

K A P E L U S Z E (fabryki).

Dubrowitz Max, (słomkowe) Świętojers. 30.
Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny niskie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki.
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & **Wolff**, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & **Ehrling**, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, wyroby notesowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Warszawska lecznica, Sienna 6a.

L I T O G R A F J E.

Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & **Adolph J.**, Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, zaluzje (okiennice).
Gerlach & **Co.**, Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

M E B L E (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych i t. p., po cenach nizkich.
Globus P., Krak.-Przedm. 54, wprost h. Sask.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dekor.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rabong K., N.Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Załęski i Ska, Marszałk. 63, rob. dekoracyjne.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & **Co.**, fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Anderszewski W., Nowy-Świat 44, filja Marszałkowska 69, wyr. blaszane i trumny metal.
Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanterja i guziki.
Goldfluss M., Żabia 1, roboty kanwowe i galant.
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki,
Rotter F. & **Co.**, Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.
Schreiber J., Żabia 3, wyroby pończosznicze.
Wache W., Graniczna 9, dom własny.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

O P T Y C Y.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.

P I E C E.

Cohn & **Leichtentritt**, Orla 7, porc. zagr. kominki, majoliki, mozaik, post. z terakoty, rury glin.
Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Opiekun Zwierząt Sienna 6a.
Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

P I W O (składy specjalne).

Wioślarskie, M. Stypiński i ska, Leszno r. Kar.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wyseła gratis.

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Hachle Gustaw, Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

P O W O Z Ó W (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Geyer Henryk, dawn. Korycki, Leszno 26.
Hertel A., Leszno 21.
Loretz F., Leszno 24.
Kryński Franciszek, róg Leszna i Orlej 19.
Michałowski P., Elektoralna 8, od Orlej 1.
Wernik Józef i syn, Orla 3.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Geyer, Leszno 26, lewa oficyna, 1-sze piętro.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.
Hotel Polski, Długa 27.

R E S T A U R A C J E.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.
Zwolińska T., ul. hr. Berga 16, (da. N-Świat 76)

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej

S Z U W A K S U (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 58.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt., detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski St., skład hurt., Nalewki 13.
Wertenstein J., skład hurt. Przejazd 11.

UBEZPIECZENIA (Towarzystwa).

„Rossja" (ogn. i życiowe), reprez. Marszałk. 56.
Ruskie Tow. (od ognia), reprez. Senatorska 25.

W I N A (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.
Simon i Stecki, dost. dw. JCM., Krak-Prz. 36.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Sarkisow A., Nowy-Świat 67, b. d. Zamoyskich
Stein Herman & **Co.**, Marszałkowska 58.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

Z E G A R M I S T R Z E.

Gołembiowski J., zeg fach. Bielańska 1.
Smalec Piotr, zeg. fach. Mazowiecka 2.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою — Варшава 20 Марта (1 Апрѣля) 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.